

ŚWIĘTOGÓRSKA  
**Róża**  
DUCHOWNA



Czasopismo sanktuaryjne  
kwiecień-maj-czerwiec

nr 2/2024 (263)





„Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą”.  
(Mt 28,10)

## **Drodzy Czcciele Świętogórskiej Róży Duchownej!**

W imieniu Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri na Świętej Górze składam najserdeczniejsze życzenia z okazji uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Podczas tych najważniejszych świąt chrześcijańskich przypominamy sobie, jak wielka jest miłość Boga do nas i uczymy się naszą miłością odpowiadać na tę miłość, która zwycięża zło, śmierć i grzech. Życzę, abyśmy w czasach niepokoju odnajdywali źródło siły i nadziei w Jezusie Zmartwychwstałym i za Nim szli całym naszym życiem. Aby tak było, wracajmy do Galilei, to znaczy wracajmy do źródła wiary, do prostoty i pierwszej naszej gorliwości w wierze.

Święty Filip Neri (1515-1595), założyciel kongregacji księży i braci filipinów, mówił: „radość umacnia serca i pomaga wytrwać w dobru”. Życzę wszystkim, abyśmy czerpali tę radość z bliskości Pana Jezusa Zmartwychwstałego, który przychodzi do nas w swoim Słowie i w sakramentach świętych. Niech uczestnictwo we wspólnocie Kościoła, będzie zawsze uczestnictwem w tej paschalnej radości, która niech pobudza nas do troski o autentyczne dobro i naturalnym czyni świadectwo, że Chrystus zmartwychwstał! Wesołego ALLELUJA!

Z życzeniami radosnego świętowania i zapewnieniem o modlitwie na Świętej Górze

ks. superior Marek Dudek CO<sup>R</sup>

Święta Góra,  
Zmartwychwstanie Pańskie 2024



## Aktualności

- ks. Paweł Ogrodnik CO: „Otrzyjcie już łzy płaczący...” .....4  
 Eryk Pazoła: Zdobyliśmy twierdzę .....5  
 kl. Adam Pupka CO: Akolitat kleryka Oskara .....6

## Z życia sanktuarium

- Tomasz Rajewski: Zimowy czas zabaw .....7  
 Krzysztof Fekecz: Koncert kolęd .....8

## Porady duchowe

- ks. Jacek Niesyto CO: Krzyż .....10

## Autorytety

- ks. Stanisław Gawlicki CO: Święta Katarzyna ze Sieny .....12

## Z naszej historii

- ks. Henryk Brzozowski CO: Świętogórskie dzwony .....15  
 ks. Dawid Majda CO: Biogramy świętogórskich kapłanów i braci .....23

## Dicimus vobis

- kl. Adam Pupka CO: Wy dajcie im jeść! .....25

## Rozmaitości

- Edyta Chmielarczyk: Babka pistacjowa .....27

ŚWIĘTOGÓRSKA

Róża

DUCHOWNA

Wydawca:  
 Kongregacja Oratorium  
 Świętego Filipa Neri  
 w Gostyniu

Redakcja:

Święta Góra, Głogówko 1, 63-800 Gostyń, tel. (65) 572 00 14  
 e-mail: [sanktuarium@filipini.gostyn.pl](mailto:sanktuarium@filipini.gostyn.pl)

Redaktor - ks. Michał Kulig CO  
 foto - Magda Karolczak i br. Franciszek Kiklica CO  
 korekta i redakcja - Małgorzata Giermaziak  
 kl. Adam Pupka CO

Druk: Drukarnia REAL, ul. Zacisze 1, 63-800 Gostyń

ks. Paweł Ogrodnik COr

## „OTRZYJCIE JUŻ ŁZY PŁACZĄCY...”

„Otrzyjcie już łzy płaczący,  
Żale z serca wyzujcie.  
Wszyscy w Chrystusa wierzący,  
Weselcie się - radujcie.  
Bo Zmartwychwstał samowładnie,  
Jak przepowiedział dokładnie.”

Po czasie postu, umartwienia i pokuty otwiera się przed nami okres radości Zmartwychwstania. Ten naj-

wytchnienia i wybudzenia z letargu codzienności. Głosmy wszędzie prawdę o Życiu, które nigdy się nie kończy.

Przed nami piękne tygodnie, w których czeka nas wiele wydarzeń związanych z życiem wspólnoty Kościoła i naszego sanktuarium.

Do najważniejszych należeć będą uroczystości związane z Tygodniowym odpustem ku czci Ducha



Grób Pański w 2023 roku

piękniejszy czas w Liturgii Kościoła – czas pełen nadziei, rodzinnego ciepła i wiary w to, że śmierć jest tylko nowym początkiem.

Niech czas Świąt Paschalnych będzie dla nas wszystkich momentem

Świętego, które uwieńczy poświęcenie nowej figury św. Filipa Neri.

Będzie to również czas radości księży posługujących w naszej wspólnocie, którzy w tym roku obchodzą swoje jubileusze – 50 lat kapłaństwa

ks. Zbigniewa Starczewskiego i 25 lat kapłaństwa ks. Jacka Niesyto.

W maju cieszyć się również będziemy ze święceń diakonatu, które przyjmą nasi alumni – Tomasz i Adam – polecamy jubilatów i kandydatów do święceń w naszej osobistej modlitwie.

Niech piękny, wiosenny czas odrodzenia napełnia nasze serca prawdziwą, Bożą radością.

ALLELUJA – PAN ZMARTWYCH-  
WSTAŁ!!!

*Eryk Pazola*

## ZDOBYLIŚMY TWIERDZĘ!

Rozpoczął się drugi tydzień ferii, a tymczasem Duszpasterstwo Strych razem z ministrantami i opiekunami z półkolonii zimowych wyruszyli w podróż. Celem było Kłodzko, położone w górach stare miasto, urokliwe

ło długo, a znaleźliśmy się wewnątrz tego olbrzymiego zabytku. Przeszliśmy po korytarzach kontrminerskich, zarówno tych młodszych – szerokich i wygodnych, jak i tych najstarszych, niskich i ciasnych. Dla niektórych było



Fort Owcza Góra

uliczki, schowane w zaułkach kawiarnie, a przede wszystkim twierdza!

Wyruszyliśmy wcześniej rano, aby jeszcze przed południem znaleźć się u podnóża twierdzy. Nasza grupa składała się z 28 osób. Nie potrawa-

to przerażające, aby kucając przemieścić się o 20 metrów, w głównej mierze bez żadnego światła.

Skorzystaliśmy również z lokalnych muzeów i atrakcji turystycznych. Gdy wreszcie zapach wilgoci

*Aktualności*

i błota opuścił nas zupełnie, udaliśmy się do kawiarni.

Ogrzaliśmy się i wyruszyliśmy w dalszą drogę. Zdobyliśmy również Fort „Owca Góra”, oraz poznaliśmy całe miasto, przechodząc je wzdłuż i wszerz.

Na koniec zjedliśmy pyszny obiad i wyruszyliśmy w drogę powrot-

ną. Był to wspaniały czas zwiedzania i poznawania górskich krajobrazów.

Po powrocie, wzięliśmy udział we Mszy Świętej dziękczynnej za udany i piękny wyjazd. Dziękujemy za ten czas Panu Bogu i naszym duszpaste-rzom.



*kl. Adam Pupka CO*

## AKOLITAT KLERYKA OSKARA

Na zakończenie seminaryjnych rekolekcji wielkopostnych, 3 marca, Oskar Śliwiński – kleryk Kongregacji Oratorium Świętego Filipa Neri na Świętej Górze w Gostyniu przyjął

Akolita to ten, który ma wspomagać kapłana w wykonywaniu jego posług. Może zatem on udzielać komunii wiernym, wystawiać w monstrancji Najświętszy Sakrament,



Kleryk Oskar przyjmuje akolitat

posługę akolitu. Posługi Oskarowi, oraz jego kolegom z diecezji poznańskiej, kaliskiej, bydgoskiej i gnieźnieńskiej udzielił w kaplicy seminaryjnej w Poznaniu, bp. Łukasz Buzun OSP-PE z Kalisza.

a także oczyszczać naczynia liturgiczne z pozostałych w nich cząstek Ciała i Krwi Chrystusa.

Akolitat to ważna posługa na drodze do święceń kapłańskich. To wielka odpowiedzialność, ale zarazem

wielki dar złożony w ludzkie ręce. Pamiętajmy zatem o naszym kl. Oskarze w modlitwie, aby każdego dnia niósł z gorliwością Chrystusa Eucharystycz-

nego wiernym, a ponadto niósł go innym przez żywy przykład swojej wiary.

## Z życia sanktuarium

*Tomasz Rajewski*

### ZIMOWY CZAS ZABAW

W pierwszym tygodniu ferii zimowych odbyły się półkolonie dla dzieci. To były bardzo intensywne 4 dni dla wszystkich uczestników.

Pierwszy dzień był dniem integracyjnym, w którym dzieci miały moż-

Drugi dzień był całkowicie przeznaczony na bal przebierańców. Można było spotkać wiele znanych i lubianych przez wszystkich postaci z przeróżnych bajek. Były organizowane również najróżniejsze gry i zabawy,



Nie brakowało ciekawych przebrań

liwość wziąć udział w „grze fabularnej”, w której podczas poszukiwania zaginionego skarbu, mogły między innymi podróżować w czasie z szalonym naukowcem po wielu przedziwnych galaktykach. Zwiedziły również komendę policji w Gostyniu i miały okazję zobaczyć jak wygląda praca policjanta.

w których dzieci bardzo chętnie brały udział. Odwiedziła nas również grupa maskotek, którą wszyscy bardzo polubili.

W trzecim dniu udaliśmy się na lotnisko Ławica w Poznaniu, na którym zwiedziliśmy niedostępne dla każdego zakamarki. Wyjazd zajął cały dzień.

*Z życia sanktuarium*



Nie brakowało też emocji

Zobaczyliśmy jak wygląda odprawa, sprawdzenie bezpieczeństwa, sortowanie bagaży, a nawet mogliśmy poznać pieski, które na co dzień zajmują się inspekcją bezpieczeństwa.

W ostatnim dniu, wszyscy mieli okazję uczestniczyć w wycieczce po gostyńskiej hucie szkła, podczas któ-

rej dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy. Po ostatnich aktywnościach niestety nadszedł czas pożegnania. Było jednak widać, że dzieci zmęczone lecz z ogromnym uśmiechem wracały do domów.

*Krzysztof Fekecz*

## **KONCERT KOŁĘDOWY ZESPOŁU FUTURE FOLK – PRZYJECHALIŚMY SPOD SAMIUŚKICH TATER!**

Tradycyjnie od wielu lat Stowarzyszenie Miłośników Muzyki Świątógorskiej im. Józefa Zeidlera i Kongregacja Oratorium św. Filipa Neri w Gostyniu organizują w bazylice na Świętej Górze koncert kolęd. Występowali tu wspaniali artyści między innymi Eleni, Skaldowie, Alicja Majewska, Olga Bończyk i nieodżałowany Zbigniew Wodecki, którym towarzyszył na fortepianie Włodzimierz Korcz. Była też wspaniała Stanisława Celiń-

ska. W sobotnie popołudnie 20 stycznia bazylika świątógorska wypełniła się publicznością po brzegi, a to za sprawą zespołu Future Folk pod przewodnictwem Stanisława Karpel – Bułtecki. Artystom z Podhala towarzyszył chór „Zaczarowana Melodia” ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Gostyniu pod dyrekcją Ewy Kuśnierek.

W trakcie koncertu wszystkim zebrany szybko udzieliła się atmosfera koledowania na góralską nutę

*Z życia sanktuarium*





Artyści z Podhala na świętógórskiej scenie

i z mocnym przytupem. A swoje występy artyści dodatkowo przeplatali góralskimi dowcipami, czym rozbawiali publiczność. Muzycy zagrali w sposób żywiłowy i radosny i ta radość Bożego Narodzenia udzieliła się wszystkim uczestnikom spotkania. W trakcie

koncertu wykonywane były pastorałki góralskie, ale też kolędy powszechnie znane, które zaśpiewali wspólnie z chórem „Zaczarowana Melodia”. W śpiew kolęd włączała się spontanicznie licznie zgromadzona publiczność w bazylice. Wrażeń dostarczyły



Chór Zaczarowana Melodia

także dźwięki takich instrumentów, jak kontrabas, skrzypce, akordeon, czy altówka. Kolędnicy zachwycili nie tylko śpiewem, ale i fantastycznym poczuciem humoru.

„Przyjechaliśmy spod samiuśkich Tater, ale czasem nam mówią, że jak z Helu albo z Bieszczad” – mówili. – „Jest nam niezmiernie miło, że możemy dla was dzisiaj zagrać, zaśpiewać i mamy nadzieję, że zaśpiewacie

razem z nami. Żebyście nie siedzieli jak na roratach. Bawmy się, śpiewajmy i kolędujmy – zachęcali publiczność.

Za rok mam nadzieję, że spotkamy się na kolejnym koncercie kolęd.

## Porady duchowe

*ks. Jacek Niesyto CO*

### KRZYŻ

Jakiś czas temu, miałem bardzo ciekawą rozmowę w trakcie której dyskutowaliśmy na temat powodów odejść z życia zakonnego czy też kapłańskiego. W trakcie tej dyskusji zauważyliśmy, że kiedy odchodzi się z życia kapłańskiego to bardzo często z powodu konkretnej osoby, dla której rzuca się sutannę czy też habit. Zupełnie inaczej jest kiedy odchodzi siostra zakonna, stosunkowo rzadko dla konkretnej osoby, częściej z powodu trudności z posłuszeństwem.

Chciałbym, abyśmy w tym naszym rozważaniu zobaczyli, gdzie jest w naszym życiu Osoba Jezusa Chrystusa. Ponieważ te rozważania, ta dyskusja na temat odejść z życia konsekrowanego czy kapłańskiego, też mają inklinacje jeśli chodzi o kwestię Sakramentu Małżeństwa.

Kiedy w centrum naszych wydarzeń autentycznie jest Osoba Jezusa, to sprawa wierności swemu powołaniu jest na dobrej drodze do nieustannego umacniania się w nim, również poprzez trudności czy nawet upadki. Kiedy „ukąsi” nas grzech a spojrzymy na Krzyż Jezusa Chrystusa to rodzi się zdrowy wstyd, chęć powrotu i odkrywanie istoty pokory w tym powrocie. Częste spojrzenie na Krzyż

sprawia, że człowiek zaczyna dostrzegać marność tego świata i zastanawia się nad istotą swojego bycia, to jest niejednokrotnie ten moment, kiedy człowiek może sobie uświadomić, że jest inna rzeczywistość, można rzecz rzeczywistość zakryta ale która staje się dla mnie otwarta dzięki Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa. Dlatego, kiedy w taki sposób uczymy się patrzeć, to i różnego rodzaju doświadczenia stają się dla nas do przezwyciężenia. Zły dobrze wie, jakim zagrożeniem dla niego jest Krzyż, dlatego z różnych powodów chce Go usunąć. Bo usuwając Krzyż odsuwa się refleksję o sens szeroko rozumianego cierpienia.

Warto zauważyć, że kiedy robi się remonty w mieszkaniach po Dziadkach czy Rodzicach to jednym z pierwszych elementów, które łądają w koszu z rzeczami których trzeba się pozbyć, to są stare obrazy z Sercem Jezusa i Matki Bożej jak i oczywiście krzyże. Na pytanie dlaczego, odpowiedź jest prosta, bo nie pasują do nowoczesnego wystroju mieszkania, salonu czy też sypialni. A potem nie ma się co dziwić, że kiedy przychodzą trudności to potrafią małżonkowie powiedzieć nie pasujemy do siebie, tak



Krzyż, który trzyma anioł nad tabernakulum na Świętej Górze

jak i wcześniej Krzyż do mieszkania.

Kiedy człowiek chce i potrafi patrzeć na Krzyż, to On będzie nam zawsze przypominał, że droga do Jego Królestwa to nie tylko sielanka ale i ogromny trud, lecz trud, który szanuje Ludzi którzy są obok. Trud Krzyża to Piłat – nie miałbyś nade mną władzy, gdyby nie była Ci dana z Wysoka, to Matka Boża – współmałżonek, współbrat, współsiostra, to przymuszony Szymon – znajomy, przechodzień, lekarz, ksiądz, to Weronika – przyjaciel, spowiednik, itd. Właśnie tego uczy nas Krzyż, szacunku pośród trudności do Boga i drugiego człowieka. Bez Krzyża wykładnią życia stają się ja sam, a pozostali są dla mnie tylko wtedy, aby realizować moje zachcianki szeroko rozumiane.

To właśnie w Krzyżu odnajdujemy drogę w naszym powołaniu do uświęcenia i zbawienia, to Krzyż ma nam mówić, że nawet jak się skrzyżują

drogi dwóch osób to nie znaczy, że nasze drogi muszą stać się jedną, szczególnie wtedy, kiedy jestem Bogu poświęconym. Ale po to się skrzyżowały, aby jeden drugiego w danym momencie mógł wesprzeć. To Krzyż uczy nas, że przełożony nie musi mieć zawsze racji, ale mam być posłuszny, bo ten ból, który zadaje jest mnie potrzebny do zbawienia, to właśnie Krzyż uczy mnie tego, że kiedy patrzę na ukochaną Osobę, to muszę sobie uświadomić, że prawdziwa Miłość to ta, która mi mówi, jesteś odpowiedzialny za jej zbawienie – dlatego w prawdziwej Miłości dąży się do usunięcia wszelkiego grzesznego nawet spojrzenia.

Dlatego też brońmy Krzyża w swoim życiu, nie pozwólmy sobie wmówić, że nie pasuje do wystroju, czy też do dzisiejszych czasów, On zawsze pasuje, bo mówi nam jak Bardo Jesteśmy Kochani Przez Boga.

ks. Stanisław Gawlicki COr

## MIŁOŚĆ BEZ WZAJEMNOŚCI – ŚWIĘTA KATARZYNA ZE SIENY

Od najmłodszych lat Katarzyna (1347-1380) żarliwie szukała Boga – nawet gdy natrafiła na opór. Jej gorliwość, wypływająca z pragnienia pełnienia woli Bożej, często kazała jej postępować wbrew oczekiwaniom otoczenia, co wprawiało w konsternację jej średnio zamożnych rodziców, Giacomo i Lapę. Jedną z walk stale toczonych przez Katarzynę była kategorierna odmowa poślubienia któregośkolwiek ze sienieńskich młodzieńców. Miała zaledwie siedem lat, gdy zapragnęła zachować siebie dla Boga – wtedy to bowiem ujrzała Pana Jezusa błogosławiącego jej z nieba. Jedenaście lat później, osiemnastoletnia Katarzyna przekonała wreszcie rodziców, by pozwolili jej przyjąć welon dominikańskiej tercjarki. Początkowo żyła jak pustelnica w domu rodzinnym. Po trzech latach, około 1386 roku, miała kolejną wizję, w której została mistycznie poślubiona Panu Jezusowi.

Wkrótce potem jej spokojne życie, bardzo się zmieniło. Katarzyna poczuła, że Bóg powołuje ją do bardziej aktywnego zaangażowania w życie mieszkańców Sieny. Podjęła wiele dzieł charytatywnych, w tym także pielęgnowania ofiar zarazy. Jej niezwykle styl życia i charyzmatyczna świętość zaczęły przykuwać uwagę ludzi. Oparcia duchowego szukali u niej mężczyźni i kobiety, świeccy i duchowni, bogaci i ubodzy. Wkrótce skupiła wokół siebie grupę zwolenników, „duchową rodzinę,” której członkowie nie bacząc na jej młodość, nazywali ją „mamą”. Nie mając „żadnej innej wła-

dzy niż żarliwą miłość do Boga,” jak ujął to jeden z biografów, Katarzyna rozpoczęła działalność publiczną. Nie miała wprawdzie ziemskiego małżonka, który by ją utrzymywał i chronił, ale Bóg dał jej grupę wiernych przyjaciół oraz mądrego kierownika duchowego w osobie Rajmunda z Kapui, przełożonego zakonu dominikańskiego.

Posługiwanie Katarzyny w jej rodzinnym mieście, niesło ze sobą wiele wyzwań, a jej nagrodą, częściej niż pochwały i zrozumienie ludzi, były oświecenia duchowe. Wiele z nich znalazło się w podyktowanym przez nią dziele zatytułowanym „Dialogi”, które miało formę rozmowy z Bogiem. Przekazała w nim, jak Bóg od początku uczył ją służyć potrzebującym pomocy, niezależnie od ich stosunku do niej czy temperamentu. Powiedział jej Pan Jezus, że nie może „w żaden sposób oddać” czystej miłości, jaką On jej okazuje, jak tylko ”kochając bliźniego bez wzajemności i bez oczekiwania jakiejś korzyści, czy to duchowej czy materialnej.” Katarzyna odpowiedziała na to wezwanie, służąc w swoim mieście chorym i umierającym.

Przykładowo, przez wiele tygodni zajmowała się Andream, kobietą cierpiącą na raka piersi. Jednak zamiast okazać wdzięczność Katarzynie, Andrea reagowała złością, zazdrością i gniewem. Narzekała na nią i obmawiała ją za plecami, rozpuszczając plotki poddające w wątpliwość jej dziewictwo. Dla Katarzyny była to okazja do praktykowania tego, o co prosił ją Bóg. Przychodziła regularnie opatrywać Andream, bez słowa skargi,



Święta Katarzyna ze Sieny

nie próbując się bronić. Inna kobieta, Palmerina, rzucała na Katarzynę publiczne oszczerstwa, również starając się szkodzić jej reputacji. Kiedy jednak zachorowała, to właśnie Katarzyna pielęgnowała ją, była przy niej i modliła się o jej uzdrowienie. Podobno, ujęta dobrocią Katarzyny, Palmerina, na łożu śmierci wyznała wszystkie swoje grzechy. Posługa chorym nie była łatwa i Katarzyna często prosiła Boga o pomoc we wszystkich problemach, jakie się z nią wiązały – od przebaczenia obelg do opanowania młodości, które często odczuwała opatrując gni-

jące rany. Rozumiała, że takie osoby jak Andrea czy Palmerina, często odreagowują na niej swój własny ból i lęk. Z czasem praktykowana przez Katarzynę miłość bliźniego, miłość nie oczekująca wzajemności, skruszyła wiele serc i zjednała jej uznanie licznych mieszkańców Sieny.

W Sienie żyło w tym czasie wiele rywalizujących ze sobą rodów i grup politycznych. Dzięki swej otwartości Katarzyna przekraczała te podziały, kierując ku Bogu ludzi różnych opcji. Z właściwą sobie mieszanką prostoty i bezpośredniości odnosiła się

zarówno do bezdomnych jak i zamożnych. Mimo, że zawsze mówiła prosto z mostu, co myśli, ludzie byli pod wrażeniem jej życzliwości i serdecznej czułości. Ostre słowa zwracała się do możnych, gdy ci wyzyskiwali lud pracujący Sieny. Nie pobiła nikomu: prostytutkom, handlarzom, więźniom, siostram zakonnym czy nawet proboszczom, nikomu kto łamał normy moralne. Miała przyjaciół we Florencji i w Pizie, miastach, które były odwiecznymi konkurentami i wrogami jej rodzimej Sieny. Skoro nikt nie był poza zasięgiem Bożego miłosierdzia, nie mógł być także poza zasięgiem jej troskliwej uwagi.

Ze względu na jej szerokie horyzonty, proszono Katarzynę o mediacje w sporach rodzinnych. Pewnego razu sama stała się przyczyną waśni. Zaczęło się od tego, że nawróciła dwie kobiety, Ghinucchię i Franciosę, które porzuciły niemoralność i pustotę, aby oddać się życiu wiary i służby innym. Jej wpływ na nie rozwsieczył ich brata, Jacquesa, który postanowił rozprawić się z Katarzyną. Kiedy jednak przed nią stanął, poruszyło go współczucie i zrozumienie, jakie mu okazała. Według Rajmunda z Kapui: „Wilk przemienił się w jagnię, rozjuszony lew stał się jak dziecko, a wszyscy świadkowie byli przejęci podziwem.”

W miarę jak rozchodziła się sława Katarzyny, coraz częściej wzywano ją z posługą do ludzi wysokiego rodu, którzy, mimo że oczekiwali jej pomocy, patrzyli na nią z pogardą jako na osobę niższego stanu. Ponieważ była młodą kobietą, a udzielała wskazówek duchowych także mężczyznom, oskarżoną ją o nieprzyzwoitość. Zamiast atakować swoich oponentów, Katarzyna wdawała się z nimi w rozmowę, słuchała ich zarzutów i odpowiadała na nie. W efekcie zwykle wcześniejsi oskarżyciele dołączali do jej duchowej rodziny.

Wśród jej oponentów był franciszkański uczonec, Lazarini z Pizy, który zakwestionował jej zdolność, jako niewykształconej kobiety, do rozumienia i wyjaśniania Pisma Świętego. Publicznie zaatakował nie tylko Katarzynę, ale także niektórych jej zwolenników, a następnie postanowił spotkać się z nią osobiście, mając prawdopodobnie nadzieję, że upokorzy ją ostatecznie. Katarzyna przyjęła go siedząc na podłodze, w pokornej postawie, i wyznając, że ponieważ rzeczywistość nie ma wykształcenia w tej dziedzinie, chętnie przyjmie jego wskazówki i pouczenia. Kiedy zakonnik po udzieleniu pouczenia zabierał się do odejścia, Katarzyna poprosiła go o błogosławieństwo. Nazajutrz zakonnik nie mógł powstrzymać łez. Powrócił, by poprosić Katarzynę o przebaczenie, i odtąd rozmawiali już jak równy z równym.

Po latach spędzonych wśród mieszkańców Sieny, w życiu Katarzyny nastąpił okres, kiedy zaangażowała się w sprawy całego Kościoła, przeżywającego wówczas poważny kryzys. Nie obawiała się konfrontacji z królami i papieżami. Jej pokorne współczucie w obliczu nieporozumień i napięć międzyludzkich było dla świata znakiem, że jest ona prowadzona przez Boga. Katarzyna wcześniej nauczyła się, jak ważne jest pełnienie woli Bożej oraz, że zawsze należy to czynić z miłością. Jej cierpliwa miłość i rezygnacja z odwetu pokonywały złą wolę innych. Ich serca miękły, nienawiść kruszała, a Bóg mógł bez przeszkód dotykać ich wnętrza. Postępowanie Katarzyny, jej trud i wierność wypełnianiu przykazania miłości Boga i bliźniego mogą być przykładem do naśladowania dla nas wszystkich.



ks. Henryk Brzozowski CO<sup>r</sup>

## ŚWIĘTOGÓRSKIE DZWONY

Johan Husinga w nostalgicznym eseju o schyłku średniowiecza tak pisał: „Istniał też pewien dźwięk, który raz po raz zagłuszał dźwięk pracowitego życia, i chociaż brzmiał różnorodnie, nie mieszał się jednak nigdy z innymi odgłosami: potrafił on na krótko wzniesić wszystko w sferę ładu. Były to dzwony. W życiu codziennym dzwony stawały się jak gdyby dobrymi duchami ostrzegawczymi, które poufałym głosem zwiastowały smutek lub radość, spokój albo niepokój, niekiedy zwoływały, to znów upominały”<sup>1</sup>. Dzwon wpisał się na stałe w krajobraz społeczności chrześcijańskiej, a jego dźwięk wytyczał granice chrześcijańskiego świata. Chociaż nie widzimy świętogórskich dzwonów, to przecież jakże często je słyszymy. Zwołują nas na nabożeństwa, wybijają godziny, odzywają się w ważnych momentach, żegnają zmarłych, jednym słowem wpisane są w naszą życie. Dlatego w niniejszym artykule chciałbym przybliżyć Czytelnikom dzwony ze świętogórskiego kościoła. Nie było one nigdy przedmiotem żadnego opracowania, a warto im poświęcić trochę czasu, bo przecież tworzą naszą historię i przypominają o niej swoimi dźwiękami. Wpierw zanim przejdziemy do prezentacji naszych dzwonów, zapoznajmy się w ogóle z ich historią.

### Historia dzwonów

Łacińska nazwa dzwonu *campana* pochodzi od włoskiej prowincji Kampania, ponieważ tam wydobywano najlepszą miedź nadającą się

do ich odlewania. Włoskie *campanile* (dzwonnice) wywodzą się z tego samego źródła. Dzwony znali Chińczycy już w II tysiącleciu przed Chrystusem. Były to małe sprzęty, bez serca, a dźwięk wywoływano uderzeniem w zewnętrzną powłokę. Podobne sprzęty pochodzące z VIII wieku odkryto w dorzeczu Tygrysu i Eufratu, gdzie pełniły funkcję amuletów chroniących od złych mocy. Dzwon z sercem, podobny do dzisiejszych sprzętów, odkryto w Armenii. W takiej też formie dzwon pojawia się w kulturze śródziemnomorskiej około 700 roku przed Chr. w cywilizacji etruskiej<sup>2</sup>. Biciem w dzwony zwoływali się poganie do świątyni na modlitwę. Starożytny historyk Swetoniusz pisał, że August (zmarł w 14 r. po Chr.) ten instrument kazał zawiesić na świątyni Jowisza Kapitońskiego<sup>3</sup>. Dzwonki zdobące brzegi tuniki kapłańskiej, występują także w Starym Testamencie: „Dokoła dolnych jej brzegów przyszyjesz jabłka granatu z fioletowej i czerwonej purpury oraz karmazynu, i dzwonki złote pomiędzy nimi dokoła. Dzwonek złoty i jabłko granatu będą następowały na przemian dokoła na dolnych brzegach sukni.” (Wj 28, 33-35). Ten sprzęt znany był mnichom koptyjskim oraz egipskim i stąd przedostał się do średniowiecznej Europy. Służył do zwoływania się na modlitwę. Dlatego też w ikonografii św. Antoni Pustelnik (zm. w 356 r.) występuje z charakterystycznym dzwonkiem. W VI wieku

<sup>2</sup>J. Nowiński, *Dzwon w tradycji i kulturze Europy*, Seminarie 1995, 11, s. 198.

<sup>1</sup>J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, Warszawa 1992, s. 30.

<sup>3</sup>Podręczna *Encyklopedia Katolicka*, Kraków 1906, t. IX-X, s. 289.

ten zwyczaj przeniknął do klasztorów irlandzkich i dalej na tereny dzisiejszej Francji i południowych Niemiec. W świecie chrześcijańskim dzwony na dobre rozpowszechniły się dopiero w czasach karolińskich w VIII wieku. Od tego czasu stały się podstawowym wyposażeniem kościołów. Umieszczano je w wieżach kościołów, a także budowano dla nich specjalne budynki lub konstrukcje zwane dzwonnicy. Od kiedy papież Jan XIII poświęcając w 968 roku dzwon w bazylice laterańskiej nadał mu nazwę, przyjął się zwyczaj nadawania dzwonom imion. Imiona zamieszczano na zewnętrznej stronie dzwonu. Często także tam lokowano ornamenty, różne sentencje, imiona i herby fundatorów oraz rok powstania a nierzadko nazwisko ludwisarza i miejsce powstania. Ciężar dzwonów bywał różnorodny. Za największy uchodzi dzwon z Kremla fundowany w 1653 roku o wadze około 200 ton, wysokości 586 cm i średnicy 589 cm. Z największych europejskich dzwonów można wymienić dzwon z katedry w Kolonii o wadze 25 ton, Ołomuńca – 20 ton, Wiednia – 19,8 ton i katedry Notre Dame – 12,8 ton<sup>4</sup>. W polskich zasobach zabytkowych nie zachowały się dzwony z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Literatura odnotowuje najstarsze dzwony dopiero z końca XIV wieku. Należy do nich dzwon Nowak z katedry krakowskiej oraz dzwon z fary w Bieczu z 1382 roku. Nie możemy tu pominąć naszego najślawniejszego dzwonu – szacownego „Zygmunta” z katedry krakowskiej, uwiecznionego na znanym obrazie Jana Matejki. Ufundowany przez króla Zygmunta Starego w 1520 roku, odlany został w krakowskiej pracowni Hansa Bohema pochodzącego z Norymbergi. Waży około 8 ton. Dolna średnica wynosi 245 cm, wysokość 193 cm i grubość wieńca 28 cm. Przez

wieki był największym dzwonem w naszym dorobku ludwisarskim. W 1999 roku zszedł z podium na drugie miejsce. Musiał ustąpić pierwszeństwa wagą i rozmiarami dzwonowi licheńskiemu o nazwie „Maryja Bogurodzica”. Ten bowiem ma 4,4 m wysokości i 3,12 m średnicy, a z jarzmem waży 19 ton. Chociaż Dzwon Zygmunta nie jest już największy masą, to jednak nadal jest najbardziej znany i stanowi naszą chlubę. Jego dostojny dźwięk dalej oznajmia najważniejsze wydarzenia w historii naszego narodu. Chciałoby się powiedzieć, że serce dzwonu zygmuntownskiego to serce polskości.

Od czasów karolińskich dzwony poświęcano jako przedmiot o charakterze sakralnym. Kongregacja do spraw Obrzędów w 1614 roku wydała nawet zakaz używania dzwonów niepoświęconych. Prawo poświęcenia dzwonów przysługiwało i dalej przysługuje ordynariuszowi miejsca lub wyższemu przełożonemu zakonu. Warto w tym miejscu przytoczyć modlitwę odmawianą przy poświęceniu, która najlepiej wyraża znaczenie i funkcję dzwonu: „Prosimy Cię, Boże, niech Twój wierni na głos dzwonu radośnie podążają do kościoła, trwają w nauce Apostołów, w bratniej zgodzie, w łamaniu chleba i w modlitwie. Niech się stają jednym sercem i jedną duszą na Twoją chwałę”<sup>5</sup>.

Dzwony pełnią przede wszystkim funkcję liturgiczną i religijną, chociaż dawniej służyły także do celów pozareligijnych, takich jak ostrzeżenie przed pożarem, huraganem, napaścią, burzą i innymi niebezpieczeństwami. W zależności od pełnionej funkcji można wyróżnić cztery rodzaje dzwonów. Do pierwszej należą dzwony zawieszane na dzwonnicy. Wyróżniają się wielkością i zwołują na nabożeństwa religijne, biją w czasie procesji teoforycznych, pogrzebów

<sup>4</sup>Encyklopedia Katolicka, t. IV, Lublin 1989, s. 618.

<sup>5</sup>Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich, t. II, Katowice 1994, p. 1044, s. 111.





Il.1. Dzwon z 1851 r.

czy też oznajmiają ważne wydarzenia w życiu kościoła i społeczności. Drugą grupę stanowią dzwonki-sygnaturki oznajmiające wyjście kapłana do sprawowania mszy świętej. Do innej jeszcze grupy należą dzwonki używane podczas odprawiania mszy świętej, nabożeństw z wystawieniem świętej hostii i procesji eucharystycznych. Do ostatniej grupy, coraz rzadziej spotykanej, zaliczamy dzwonki-sygnaturki zawieszane na dachach kościołów, które sygnalizują społeczności o cu-

dzie przeistoczenia podczas sprawowania eucharystycznej ofiary. Taką sygnaturkę możemy jeszcze zobaczyć np. w kościele w Domachowie.

Dzwony mają swoją głęboką symbolikę. Dawniej wybiły rytm życia nie tylko klasztornego, ale także wspólnoty miejskiej. Przywoływały na modlitwę, ostrzegały przed niebezpieczeństwami, zawieszane wysoko między ziemią a niebem, łączyły sacrum z profanum. Przypominały o ziemskich obowiązkach wspólnoty.

*W naszej historii*



Il.2. Konsekracja dzwonów 30 maja 1971 r.

chrześcijańskiej i zarazem przypominały o Królestwie Niebieskim. Ich spiżowy dźwięk tak mocno splótł się z życiem chrześcijańskim, że jego głos zakreślał granice *Civitas Christiana*. W tym miejscu pozwolę sobie zacytować słowa księdza dr Adama Adamskiego, anielsko cierpliwego korektora moich artykułów: „[dzwon] z tego powodu nigdy nie był traktowany jako źródło pospolitego i uciążliwego hałasu. W tym kontekście zmuszają do refleksji nad przemianami cywilizacyjnymi coraz częstsze sytuacje zgłaszania do służb ochrony środowiska dzwonów, których dźwięk przekracza dopuszczalną ilość decybeli, przewidzianą w normach dla hałasów przemysłowych. Zagadnienie to zasługuje na osobne opracowanie socjologiczne”.

### Dzwony świętogórskie

Zabierając się do opracowania dzwonnego tematu spodziewałem się ciekawych odkryć, a tymczasem spotkało mnie rozczarowanie. Jednak zaczniemy od początku. Wieże

kościelne świątyni świętogórskiej zostały ukończone za przełożonego ks. Józefa Prażmowskiego w latach 1755-1782. W zapisach archiwalnych jest wzmianka o budowie dzwonnicy, ale nie ma śladu po dzwonach. Można rozsądnie przyjąć, że wtedy zawieszono dzwony z dawnego kościoła, bo przecież jakieś dzwony musiały być. Na cudownym obrazie z 1540 roku widnieje obok świątyni dzwonnica, a jeśli była dzwonnica, to były dzwony. O dzwonach wspomina tylko autor opisu uroczystości 200. lecia założenia świętogórskiej kongregacji z 1868 roku: „Najprzewielebniejszy Xiądz Arcybiskup nadjechał, konie stanęły przed bramą, wysiadł z pojazdu (...), stanął na kobiercu przygotowanym, kapela kościelna uderzyła w trąby i kotły (...) z wieży kościelnej odezwały się wszystkie dzwony”<sup>6</sup>. To wszystko o dzwonach w dokumentach wyszperanych z naszego archiwum. Nie pozostało mi nic innego, jak tylko

<sup>6</sup>[A. Brzeziński] *Pamiętka jubileuszu dwuchsetletniego zgromadzenia XX. Filipinów na Górze Świętej Gostyńskiej Roku Pańskiego MDCCCLXVIII*, t. II. Poznań 1869, s. 226.

wejść na wieżę i osobiście sprawdzić co tam się znajduje. Tu spotkało mnie duże zdziwienie. Okazało się, że najstarszy dzwon nosi datę – 1851 rok, a trzy pozostałe pochodzą już z czasów po drugiej wojnie światowej. Powstaje pytanie, co się stało z wcześniejszymi dzwonami? Na to pytanie też nie znalazłem odpowiedzi. W materiałach archiwalnych o stratach wojennych bardzo szczegółowo wyliczone są rzeczy zaginione, ale o dzwonach ani słowa<sup>7</sup>. Okupanci niemieccy na potrzeby wojenne zdarli blachę miedzianą z kaplic, ale dlaczego pozostawili ten jedyny dzwon? Na to pytanie też nie potrafię odpowiedzieć. Wobec braku odpowiedzi zaczniemy prezentację zebranego materiału, a odpowiedź może przyniosą przyszłe badania. Na potrzeby niniejszego artykułu uwzględniłem cztery dzwony w wieżach kościelnych, sygnaturkę zawieszoną przy wyjściu z zakrystii do ołtarza oraz jeden dzwonek liturgiczny, wykonany w redakcji neoromańskiej. Pominąłem tu dzwonki współczesne i gongi, jako że niewiele wnoszą nowego.

Wspomniany wyżej najstarszy dzwon ma na płaszczu inskrypcję, które dostarcza nam kapitalnych informacji historycznych. Z niej dowiadujemy się, że dzwon fundowała Kongregacja Gostyńska w 1851 roku, a wykonany został w pracowni ludwisarskiej I.C. Brese z Poznania (il.1)<sup>8</sup>. Nie bardzo wiadomo, jaka rocznica kryje się za datą fundacji. Dzwon zdobi górny fryz, złożony z wici winorośli, aniołków i słońca o ludzkiej twarzy. Płaszcz dekoruje wizerunek Chrystusa Ukrzyżowanego otoczonego wieńcem winnej latorośli i kłosów pszenicznych. A po przeciwnej stronie przedstawienie Matki Boskiej z Dzieciątkiem podającym różaniec św. Dominikowi oraz pies z płonąłą pochodnią w py-

sku (atrybut świętego). Płaszcz obiegają napisy: D.O.M. Salvatore Mundi s. Mariae Virgini s. Dominico comparavit / Congregatio Oratorii s. Philippi Neri in Sacro Monte Gostin anno domini 1851. I.C. Brese Posnaniae me fecit (tłum. Bogu Najlepszeemu Największeemu. Zbawicielowi Świata Maryi Dziewicy św. Dominikowi ufundowała Kongregacja Oratorium św. Filipa Neri na Świętej Górze w Gostyniu roku Pańskiego 1851. Uczynił mnie I.C. Brese z Poznania).

Auxilium Christianorum Consolatrix / Afflictorum ora pro nobis (tłum. Wspomożenie Wiernych Pocięszycielko Strapionych módl się za nami).

Przejdźmy teraz do omówienia dalszych trzech dużych dzwonów. Sprawione zostały na upamiętnienie bardzo ważnego dla wspólnoty świętogórskiej roku 1968. Ten bowiem rok upamiętniał trzy ważne wydarzenia: 500-lecia kultu Matki Boskiej na Świętej Górze, 300-lecie założenia kongregacji świętogórskiej oraz rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego księdza Wawrzyńca Kuśniaka. Dzwony zamówione w firmie Antoniego Brzezińskiego w Poznaniu, odebrano 21 maja 1970 roku. Na marginesie można dopowiedzieć, że data fundacji nie koniecznie musi pokrywać się z datą powstania dzieła. Należy o tym pamiętać zwłaszcza przy dатовaniu zabytków. Podczas prac inwentaryzatorskich z takimi rozbieżnościami spotykałem się niejednemu raz i muszę przyznać, że sprawiało mi to wiele problemów. Szczególnie wtedy, gdy stylistyka wskazywała na zupełnie inny czas powstania zabytku niż zamieszczona data fundacyjna. Dzwony mają swoje indywidualne imiona - Matki Boskiej Świętogórskiej Róży Duchownej, św. Filipa Neri oraz księdza Wawrzyńca Kuśniaka.

<sup>7</sup>AFG, sygn. A/77, *Straty wojenne 1945*.

<sup>8</sup>Waga ok. 430 kg, wys. 76 cm, śr. 86 cm.



Il.3. Dzwonek przy wyjściu do ołtarza.

Zacznijmy od tego największego dzwonu – Matki Boskiej Świętogórskiej Róży Duchownej. Waży 1200 kg. Na awersie jest herb fundatora Adama Konarzewskiego „Wręby” oraz napis: „Wotum jubileuszowe z okazji 500 lecia kultu Matki Bożej Świętogórskiej Róży Duchownej na Świętej Górze k / Gostynia / 1468-1968”. Rewers zdobi wizerunek Matki Bożej Gostyńskiej z napisem: „O Świętogórska Pani, o Matko naszych dusz, wiedz nas szlakami Swymi bezpiecznie pośród burz”.

Drugi dzwon poświęcony św. Filipowi Neri waży 350 kg. Od awersu posiada herb filipinów i napis: „Wotum jubileuszowe z okazji 300 lecia istnienia Kongregacji Oratorium św. Filipa Neriusza w Polsce i na Świętej Górze / 1668-1968”. Od rewersu jest umieszczone popiersie św. Filipa i napis: „Święty Ojczy spraw, błagamy, aby w nas nie ustała dla Trójcy Najświętszej chwała”.

Trzeci dzwon upamiętniający Sługę Bożego ks. Wawrzyńca Kuśniaka waży 260 kg. Na awersie ma widok

Świętej Góry i słowa: „Na pamiątkę rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Wawrzyńca Kuśniaka 16.8.1968/1788-1866”. Rewers zdobi wizerunek księdza Wawrzyńca oraz napis: „Miłości uczył, sam ją w czyn wprowadzał, biednych otaczał troskliwością ręki”.

Dzwony konsekrował w uroczystość Zielonych Świąt 30 maja 1971 roku ksiądz arcybiskup Antoni Baraniak (il.2). Datę konsekracji połączono z podniesieniem kościoła świętogórskiego do rangi bazyliki mniejszej na mocy bulli papieskiej Pawła VI z 25 stycznia 1971 roku. Wtedy też publicznie odczytano bullę papieską i poświęcono tablicę upamiętniającą nadanie tytułu bazyliki mniejszej.

Na tę uroczystość został przygotowany specjalny ryt konsekracyjny, bowiem dzwony poświęca się wodą święconą oraz namaszcza się krzyżem świętym i okadza kadzidłem. A ponieważ zachował się w archiwum tekst wspomnianego rytu z pięknymi i zarazem głębokimi modlitwami, warto się z nim zapoznać<sup>9</sup>.

<sup>9</sup>AFG, Dzwony na wieżach.

Ryt składa się z czterech akcji liturgicznych. Na początek konsekратор, czyli główny celebrans, dokonuje oczyszczenia dzwonów obchodząc dookoła i kropiąc wodą święconą. Następnie odmawia modlitwę: „Boże, któryś przez prawodawcę i sługę Twego Mojżesza, nakazał by przy ofierze, składanej przez kapłanów, zabrzmiały instrumenty, by lud wezwany miłym ich dźwiękiem, przygotował się do chwalby Bożej i zgromadził się na obrzędy ofiarne, spraw prosimy, by te dzwony przygotowane do użytku Twego świętego Kościoła, uświęcone zostały przez Ducha świętego, którego tchnienie niech wzywa wiernych na gody. Kiedy zaś głos tych dzwonów dotrze do uszu wiernych, niech wzrasta w nich pobożność i wiara, niech oddalą się od nich wszystkie zasadzki wroga, gradobicia, siły niepogody, szalejące burze, nawałnice z piorunami, niech się uśmierzą rozszalałe żywioły, podmuchy wiatrów, niech złagodnieją i ustaną siły Twej prawicy, niech się uciszą powietrzne siły, niech zadrżą i pierchną na głos tych dzwonów. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen”.

Po modlitwie konsekратор namaszcza dzwony krzyżem świętym w czterech miejscach znakiem krzyża. Przy każdym znaku krzyża mówi: „Niech będzie poświęcony i konsekrowany ten dzwon w imię Ojca i Syna i Ducha świętego ku czci (tu wypowiada imię dzwonu)”. Po namaszczeniu odmawiana jest modlitwa: „Wszchemogący wieczny Boże, który sprawiłeś, że przed arką przymierza przy dźwięku trąb runęły mury kamienne, którymi otoczyło się wojsko nieprzyjaciela, rozlej na te dzwony błogosławieństwo niebieskie, by na ich dźwięk jak najdalej odsunęły się ogniste pociski nieprzyjaciela, gromy piorunów, siła uderzeń, moc żywiołów: spraw, by na prorocze zapytanie: „Cóż się dzieje

z tobą morze, że uciekasz?” – mogło odpowiedzieć swoimi falami cofniętymi do biegu rzeki Jordanu: „Przed obliczem Pana, poruszyła się ziemia, przed obliczem Boga Jakubowego, który rzucił kamień na bagno wód i skałę w odmęty morza. „Nie nam więc Panie, nie nam, ale imieniu Twemu niech będzie chwała przez wzgląd na miłosierdzie Twoje”. I tak jak te dzwony, na wzór wszystkich naczyń ołtarza dotyka krzyżmo święte, tak niechaj ci, którzy zbiorą się na ich głos, wolni będą od wszelkich poruszeń nieprzyjacielskich i zawsze postępują za wskazaniem świętej wiary katolickiej. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen”.

Teraz celebrans okadza dzwony obchodząc dookoła i wypowiada modlitwę: „Wszchemogący władco Chryste, na którego rozkaz uciszyło się morze, kiedy, przyjąwszy ciało ludzkie, zasnął w łodzi, a powstała burza rozkiełznała morze, przybądź łaskawie z pomocą w potrzebach ludu Twego. Napełnij te dzwony rosą Ducha świętego, by na ich dźwięk oddalił się nieprzyjaciel, by dzwony te zapraszały lud chrześcijański do wyznawania wiary, by wystraszyły się szeregi nieprzyjaciół, by lud Twój, przez dzwony zwołany, umacniał się w Panu. Niech Duch święty zstąpi wtedy na Twych wiernych, a gdy dźwięk tych dzwonów przebijie chmury, niech ręka anielska zachowa to zgromadzenie Twego Kościoła, a trwała opieka niech zachowa i ochrania dzieło rąk ludzkich oraz umysły i ciała Twoich wiernych. Przez Ciebie Chryste, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen”. Po modlitwie konsekратор ujmuje serce dzwonu i trzykroć weń uderza. Piękna i symboliczna uroczystość dobiegła końca.

Zapoznajmy się teraz z małymi dzwonkami. Zaczniemy od sygnaturki, która wisi przy wyjściu z zakry-



II.4. Dzwonek neoromański.

zgromadzonej wspólnoty, że kapłan wyszedł do odprawiania mszy świętej (il.3)<sup>10</sup>. Płaszcz dzwonka zdobi relief w formie elipsowatej plakietki wydzielonej wieńcem laurowym, wypełniony przedstawieniem Matki Boskiej ujętej w popiersiu. Głowę lekko przechyloną w lewo, otoczoną glorią, nakrywa welon i okala wieniec z gwiazd dwunastu. Na Jej piersi widnieje gołębicą Ducha Świętego. Przedstawienie

łączy dwa wątki ikonograficzne: Matkę Boską Niepokalaną i Oblubienicę Ducha Świętego. To zupełnie wyjątkowe połączenie. Ten ostatni wątek był w historii sztuki zachodniej prawie nieznanymi. Maryja jako Oblubienica Ducha Świętego malowana w konwencji ikony, zyskała ogromną popularność w czasach współczesnych.

Niemniej interesującym sprzętem ołtarzowym jest dzwonek liturgiczny, używany podczas sprawowa-

<sup>10</sup>Wys. 13 cm, śr. 14,5 cm.

nia najświętszej ofiary (Il.4)<sup>11</sup>. Obecnie został z funkcji liturgicznej wycofany i zastąpiony przez sprzęty współczesne (gongi i dzwonki). Jego niepowtarzalne piękno i brzmienie będziemy mogli już niedługo podziwiać w klasztorным muzeum. Wykonany w stylistyce neoromańskiej, wyróżnia się wysokimi walorami warsztatowo-technicznymi. Jego płaszcz tworzą dwa ażurowe fryzy, rozdzielone gładkimi pasami wypełnionymi rytowanymi napisami. Górny pas zdobi napis zaczerpnięty z modlitwy Pańskiej: Pater noster qui es in caelis (tłum. Ojciec nasz któryś jest w niebie). Dolny zaś wypełniają pierwsze słowa, jakimi kapłan i wierni pozdrawiają się na początku mszy świętej: Dominus vobiscum et cum spiritu tuo (Pan z wami / i z duchem twoim). Górny fryz tworzą pędy winnej latorośli z owocami w formie falują-

cej wici roślinnej. Fryz dolny dekorują cztery czterolistne rozety rozdzielone pędami winorośli. Rozety wypełniają postaci anielskie ujęte do kolan z instrumentami muzycznymi, takimi jak wiola i lutnia. Pozostałe instrumenty może rozpoznać tylko specjalista z zakresu historii instrumentów muzycznych.

Na wyżej opisanym neoromańskim sprzęcie kończymy naszą prezentację świętogórskich dzwonów. Mają one swoją przeszłość i przyszłość. Ich dźwięk będzie dalej nas przywoływał do świątyni i przypominał o potrzebie modlitwy i uszanowania czasu świętego. Na bazylice katedralnej w Toruniu zawisł w 1500 roku potężny dzwon nazwany „Tuba Dei” (Trąba Boża). To imię znakomicie oddaje zasadniczą funkcję każdego dzwonu – przypomina o Bogu.

<sup>11</sup>Wys. 18 cm, śr. 13,2 cm.

ks. Dawid Majda CO

## BIOGRAMY ŚWIĘTOGÓRSKICH KAPŁANÓW I BRACI

**ks. Atanazy Szulczyński CO** – pochodzący z Krzywina leżącego w Wielkim Księstwie Poznańskim<sup>1</sup> urodził się w 1819 roku<sup>2</sup>. Był człowiekiem bardzo pracowitym oraz niezwykle gorliwym w spełnianiu codziennych zwykłych zadań życiowych. Nie możemy poznać za wiele szczegółów z jego życia, ale same okoliczności pogrzebowe, ewidentnie wywołały wielkie poruszenie, pośród lokalnej społeczności, która bardzo licznie wzięła udział w pogrzebie<sup>3</sup>. Zmarł 28 stycznia 1884

roku w Tarnowie<sup>4</sup> i tam też jako pierwszy gostyński filipin został pochowany na Starym Cmentarzu<sup>5</sup>.

**ks. Antoni Brzeziński CO** – urodził się 5 czerwca 1820 roku w Poznaniu<sup>6</sup>. Wstąpił do Kongregacji Gostyńskiej w 1866 roku<sup>7</sup>. W jego życiu ta decyzja musiała być bardzo mocno przemyślana, zważywszy na fakt, iż pełnił on wiele ważnych funkcji kościelnych. Studiował w Bonn oraz

<sup>1</sup>*Liber Defunctorum*, Księga Zmarłych spisana w latach 1677-1974.

<sup>2</sup>Ks. Atanazy Szulczyński [online], [dostęp 2023-12-19] dostępny w WWW, <https://filipini.eu/aktualnosci/ks-atanazy-szulczyński.html>.

<sup>3</sup>Tamże.

<sup>4</sup>*Liber Defunctorum*, Księga Zmarłych spisana w latach 1677-1974.

<sup>5</sup>Ks. Atanazy Szulczyński [online], [dostęp 2023-12-19] dostępny w WWW, <https://filipini.eu/aktualnosci/ks-atanazy-szulczyński.html>.

<sup>6</sup>Ks. Antoni Bonifacy Brzeziński [online], [dostęp 2023-12-19] dostępny w WWW, <https://filipini.eu/aktualnosci/ks-antoni-bonifacy-brzezinski.html>.



Ksiądz Władysław Służalek wraz z chórem w ogrodach klasztornych, 15 maja 1932 r.

Seminarium Gnieźnieńskim<sup>8</sup>. Piastował urząd katechety w Trzemesznie, gdzie wzrastał w nim duch patriotyczny, gdyż ruchy powstańcze w tamtym okresie dziejów mocno się ujawniały. Po klęsce walk powstańczych, musiał zostawić katechezę i opuścić Wielkopolskę. Po wygranym procesie sądowym wrócił z wygnania i został wikariuszem w Swarzędzu, a następnie proboszczem w Baszkowie. Później abp Leon Przyłuski obdarzył go obowiązkiem wykładowcy w poznańskim seminarium duchownym, gdzie wykładał prawo kanoniczne oraz historię<sup>9</sup>. Po wstąpieniu do gostyńskiej wspólnoty Oratorium został mianowany dyrektorem domu księży demerytów<sup>10</sup> w Osiecznej, którą zawiadywała Kongregacja Świętogórska. Wielkie zasługi dla klasztoru ks. Brzeziński osiągnął przez opracowania historyczne. Wydał drukiem, wzorując się Kroniką ks. Dominikowskiego, w roku 1868 pamięt-

kę Jubileuszy XX. Filipinów, z uwagą na przypadającą rocznicę 300-lecia klasztoru filipińskiego na Świętej Górze. Podczas pobytu w klasztorze gostyńskim, zaprzyjaźnił się szczerze z bł. Edmundem Bojanowskim, któremu mocno kibicował w powziętych działaniach na tworzenia żeńskiego zgromadzenia<sup>11</sup>. Kiedy wspólnota oratorium została zmuszona przez władze pruskie do opuszczenia klasztoru, wygnani księża udali się do Krakowa, a później do Tarnowa<sup>12</sup>. W tym małopolskim miasteczku ks. Antoni zyskał wielu przyjaciół, z którymi mógł owocnie spędzać czas. Zmarł na wygnaniu w Tarnowie, dnia 19 stycznia 1898 roku<sup>13</sup>. Po wszystkich egzekwiach pogrzebowych, ciało tego wielkiego filipina spoczęło na Starym Cmentarzu w Tarnowie, gdzie spoczywa po dziś dzień<sup>14</sup>.

<sup>8</sup>Ks. Antoni Bonifacy Brzeziński [online], [dostęp 2023-12-19] dostępny w WWW, <https://filipini.eu/aktualnosci/ks-antoni-bonifacy-brzezinski.html>.

<sup>9</sup>Tamże.

<sup>10</sup>Określenie odnoszące się do kapłanów, którzy wywołali swoim postępowaniem jakieś zgorzienie, co powodowało, że musieli ponieść karę za swoje czyny. Dom dla księży demerytów, miał zawsze charakter naprawczy, pokutny.

<sup>11</sup>Ks. Antoni Bonifacy Brzeziński [online], [dostęp 2023-12-19] dostępny w WWW, <https://filipini.eu/aktualnosci/ks-antoni-bonifacy-brzezinski.html>.

<sup>12</sup>Tamże.

<sup>13</sup>*Liber Defunctorum*, Księga Zmarłych spisana w latach 1677-1974.

<sup>14</sup>Ks. Antoni Bonifacy Brzeziński [online], [dostęp 2023-12-19] dostępny w WWW, <https://filipini.eu/aktualnosci/ks-antoni-bonifacy-brzezinski.html>.



**ks. Jan Sydow COr** – urodził się w 1834<sup>15</sup> roku w Sypniewie<sup>16</sup>, nieopodal Wałcza na Kaszubach<sup>17</sup>. Uczył się w Trzemesznie, Ostrowie oraz w Seminarium w Poznaniu i Gnieźnie. Będąc jeszcze klerykiem diecezjalnym, wstąpił do XX. Filipinów w Gostyniu. Charakteryzowało go wielkie poczucie

<sup>15</sup>Ks. Jan Sydow [online], [dostęp 2023-12-19] dostępny w WWW, <https://filipini.eu/aktualnosci/ks-jan-sydow.html>.

<sup>16</sup>*Liber Defunctorum*, Księga Zmarłych spisana w latach 1677-1974.

<sup>17</sup>Ks. Jan Sydow [online], [dostęp 2023-12-19] dostępny w WWW, <https://filipini.eu/aktualnosci/ks-jan-sydow.html>.

obowiązku, a szczególnie gorliwość w spowiadaniu. Również w okresie emigracji na terenie ówczesnej Galicji, zdobył wielką sympatię u mieszkańców, swoją pogodą ducha, daniem częstej jałmużny, przyjaznym usposobieniem oraz gorliwym w sprawowaniu posługi sakramentalnej<sup>18</sup>. Zmarł 7 lutego 1901 roku i pochowany w Tarnowie w filipińskim grobowcu<sup>19</sup>.

<sup>18</sup>Tamże.

<sup>19</sup>*Liber Defunctorum*, Księga Zmarłych spisana w latach 1677-1974.

## Dicimus vobis

*kl. Adam Pupka COr*

## WY DAJCIE IM JEŚĆ!

Cuda zapisane na kartach Ewangelii stanowią dla współczesnego człowieka nie lada wyzwanie! Bo jak pogodzić postęp wiedzy naukowej z tym, co łamie prawa natury? Jest to jednak tylko pozór, że problem mamy dziś. Nie tylko dla nas cuda są trudne, one zawsze sprawiały problem. Przyczyna jest prosta, od samego początku, od tych, którzy mogliby uznać się za świadków tych niesamowitych zjawisk, aż po dziś dzień, wszyscy równo widzieli, że cud burzy obraz świata, bo jest po ludzku niemożliwy...

Cud w ścisłym znaczeniu zawsze należy do wydarzeń z porządku wiary i nie da się go zamknąć w metodologii naukowej. Cud nie podlega powtarzalności i z samej definicji wykracza poza zwykłe mechanizmy. Ciekawa to rzecz, że człowiekowi dużo łatwiej przyjąć, bardzo ogólnie, że Bóg jest, niż to, że czynnie może ingerować w świat i w zasady, które mu nadał. Wprawdzie sama podstawowa wiara w Boga poprzez logiczne rozumowanie w efekcie może zaprowadzić do uwierzenia w możliwość istnienia cudów, to należy jednak wystrze-

gać się prostych, mitologicznych wy tłumaczeń rzeczywistości i płytkiego zachwytu nad wszelką cudownością.

Cuda Jezusa zapisane na kartach Ewangelii nie są iluzjonerskimi sztuczkami ani magią zaklinającą rzeczywistość. Różnica polega na tym, że Jego cuda nigdy nie były celem samym w sobie. Nie wszystkich uleczył, nie wszystkich nawrócił, a ci, których wskrzesił i tak musieli znów umrzeć... Te cuda miały na celu coś innego, miały prowadzić do wartości wyższych – do wiary i do objawienia osoby Jezusa ludowi.

Cud zawsze prowadzi głębiej, także gdy odsunie się na chwilę wymiar nadprzyrodzony. Nie musi to znać zanegowania autentyczności cudownych zdarzeń, ale może otworzyć pewne nowe perspektywy.

Przykładem może być tu opis zdarzenia związanego z tytułowymi słowami „wy dajcie im jeść!”. Rozmnożenie chleba opisane na kartach Ewangelii według św. Mateusza pokazuje, jak przy pomocy pięciu chlebów i dwóch ryb nakarmiono tłum „pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet



Eucharystia na ołtarzu polowym w ogrodach klasztornych, 2019 r.

i dzieci”. To niemożliwe, jak to miałyby wyglądać technicznie, każe natychmiast uznać ludzki intelekt. Już rzeczywiście łatwiej przyjąć abstrakcyjnie istnienie Boga niż taki cud... Co gdyby jednak spojrzeć na to inaczej?

Czy nie mogło być tak, że odwaga, z jaką wyszli apostołowie do ludu, czy ich skłonione przez Jezusa otwarte serca, gotowe by oddać bliźnim własne skromne zasoby, otworzyły kamienne serca zgromadzonych. Każdy ze swoich zanadry, pakunków i chlebaków wyciągnął skromne zapasy, a gdy okazało się, że niektórzy mają więcej, ci również otworzyli swoje serca i dzieląc się, nie tylko wzajemnie się nakarmili, ale jeszcze zostało!

Cud tego typu jest ostatecznie wcale nie gorszym cudem niż magiczne rozmnożenie pokarmu. Przy założeniu, że Bóg jest wszechmocny, pomnożenie bochenków to dla niego nic szczególnego... Ale gdy przypomnieć sobie, że ten sam Bóg dał człowiekowi wolną wolę i cud miałby dokonać przez skłonienie ludzi do dobrowolnej współpracy i miłosierdzia wobec innych ludzi, to jest to najprawdziwszy i niemały cud! Tak też objawia się prawdziwy sens cudu – głęboka prze-

miana człowieka, a nie tylko zarządzenie jego zachciankom!

Takie podejście może uczyć innego spojżenia na cuda!

Człowiek, uznając wszechmoc Stwórcy, słusznie może liczyć na pomoc. Może być to pomoc oparta o mechanizmy zupełnie naturalne, a i czasem faktycznie o interwencję nadprzyrodzoną. Nade wszystko jednak wiara, która daje nadzieję Bożej pomocy, musi mobilizować do głębokiej przemiany wewnętrznej, która jest prawdziwym fundamentem największych cudów! Wiara czyni chrześcijanina w pierwszym rzędzie kimś aktywnie zmieniającym świat, a nie oczekującym na zewnętrzną interwencję. Wiara taka pokazuje, że człowiek sam często wpędza się w spiralę narzekania i ostatecznie narzeka już na wszystko i nie robi nawet tego, na co mógłby mieć jeszcze realny wpływ. Pokazuje, że nie tędy droga!

Nie bez powodu mówił święty Augustyn (słowa, które wciąż są zupełnie aktualne), że chrześcijanin „musi działać jakby wszystko zależało od niego, ale jednocześnie wierzyć tak, jakby wszystko zależało do Boga”.



Edyta Chmielarczyk

# BABKA PISTACJOWA

## Składniki:

4 jajka  
130 g budyniu pistacjowego  
50 g mąki pszennej  
150 g cukru  
2 łyżeczki proszku do pieczenia  
2/3 szkl. oleju rzepakowego  
krem pistacjowy  
ozdoby

## Sposób przygotowania:

Jajka utrzeć z cukrem na puszystą masę i dodać przesiane suche składniki, wszystko wymieszać. Miksując wlewać wolno olej.

Babkę piec w temp. 180 st. C przez ok. 40 min.

Polać podgrzanym kremem pistacjowym i ozdobić.

## SMACZNEGO!



# Odpowiedzialni za ZIEMIĘ

ODPUST ZEŚLANIA DUCHA ŚWIĘTEGO  
19 maja 2024

ŚWIĘTA GÓRA  
zaprasza



Godz. 12.00 - MSZA ŚWIĘTA w BAZYLICE

- Pielgrzymka Rodzin Strażackich
- Poświęcenie rowerów (otwarcie nowego sezonu)

**Od godz. 13.30 RODZINNY FESTYN ORATORYJNY  
w ogrodach klasztornych za Bazyliką**

#### KONCERTY:

- od godz. 13:30 KONCERTY I ANIMACJE DLA DZIECI
- 16:15 TEATR FUZJA „POGRAJKI”
- ŚWIĘTOGÓRSKA ORKIESTRA DĘTA
- SCHOLA NUTKI ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA Z POGORZELI
- SCHOLA ŚWIĘTEJ TRÓJCY Z OSIECZNEJ
- SCHOLA FILIPPO VIVO
- FINAŁ LOTERII FANTOWEJ około godz. 17:00

#### ATRAKCJE:

- LOTERIA FANTOWA
- Teatr kulinarny Krzysztofa Górskiego WIELKI GARNEK z zupą pomidorową
- ZAMKI DMUCHANE
- Gry i zabawy dla dzieci - DUŚKA
- Pokaz najnowszych wozów strażacki - Strażacy dzieciom

FESTYN PROWADZA:  
JOASIA JAKUBIAK I SEBASTIAN NOWAK

#### STOISKA:

- MONDI SIMET
- Szkoła Podstawowa w Piaskach
- Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Gostyniu
- Ochotniczej Straży Pożarnej Powiatu Gostyńskiego
- Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Gostyniu
- Ochrona Sióstr Służebniczek
- ZSR Grabonóg
- Nadleśnictwo Piaski
- Zbiórka zużytych baterii i nakrętek
- Pszczelarze
- Kreatywni dla ziemi
- WCR Sp. z o.o. w Jarocinie - recykling
- Czyste powietrze
- Duszpasterstwo Strych
- Stowarzyszenie MERKURY - ekologiczne eksperymenty
- WGPS - SIRON - pokaz pierwszej pomocy
- Koło Gospodyń Wiejskich - Stary Gostyń
- Dworecki - grill

*Zapraszamy do wspólnej zabawy  
i oratorskiego świątowania!*

15  
EKO-FESTYN

ORGANIZATORZY I SPONSORZY:



PATRONI MEDIALNI:

